

Wielki zjazd rodziny Tytków

NIEKOŃCZĄCE SIĘ ROZMOWY I WSPOMNIENIA, ODKRYWANIE RODZINNYCH POWIĄZAŃ, MOMENTY WZRUSZENIA – WSZYSTKO TO DZIAŁO SIĘ PODCZAS X ZJAZDU RODZINY TYTKO. W JUBILEUSZOWYM SPOTKANIU WZIĘŁO PONAD 160 POTOMKÓW ANNY I WALENTEGO Z WODZISŁAWSKIEJ ZAWADY. PRZYJECHALI NIE TYLKO KREWNIACY Z POWIATU WODZISŁAWSKIEGO I OKOLIC, ALE TEŻ Z DALSZYCH STRON – Z CHORWACJI, NIEMIEC I CZECH.

WODZISŁAW ŚL. Sam zjazd odbył się ostatniego dnia sierpnia. Poprzedziły go wielomiesięczne przygotowania, które rozpoczęły się w październiku ubiegłego roku. - Wtedy zawiązaliśmy komitet organizacyjny - mówią Stanisław Tytko i Paweł Kowol, główni organizatorzy wydarzenia i jednocześnie kuzyni.

Anna i Walenty

Protoplastami rodu są Anna i Walenty Tytkowie. On przyszedł na świat 14 lutego 1869 r. Mieszkał na Kątach w Zawadzie, która obecnie jest dzielnicą Wodzisławia Śląskiego. Anna (z domu Rycka) urodziła się 6 marca 1883 r. w Zabełkowie. To tam stał jej rodzinny dom. Młodych połączyło uczucie. - Podobno starzyk Walenty jeździł konno do starki Anny na zolyty - przekazuje jedno z rodzinnych wspomnień Paweł Kowol.

Po ślubie Anna i Walenty zamieszkali w domu na Kątach w Zawadzie. Już na początku XX wieku nowożeńcom zaczęła się powiększać rodzina. Łącznie - o jedenaścioro pociech. Pierwszy był syn Johan. Urodził się w 1906 r. Zmarł, gdy miał 16 lat. Powodem przedwczesnej śmierci był nieszczęśliwy wypadek. Pozostali synowie otrzymali imiona: Karol, Paweł, Antoni, Alojzy, Józef i Franciszek, a córki: Maria, Gertruda, Teresa i Zofia.

- Obecna liczba potomków Anny i Walentego to aż 226 osób. Można powiedzieć, że rozproszyli się po całym świecie. Mieszkają nie tylko w powiatach wodzisławskim, rybnickim czy raciborskim. Znaleźli swoje domy w odległych zakątkach Polski, ale też w Niemczech, Czechach, Chorwacji i Holandii - podkreślają Stanisław Tytko i Paweł Kowol, wnukowie Anny i Walentego.

Z przymusem i refleksją
Rodzinna uroczystość Tyt-



Pamiątkowe zdjęcie z X spotkania rodziny Tytko, które odbyło się 31 sierpnia. Wykonane na schodach przy kościele w Zawadzie.

ków rozpoczęła się przy kościele w Zawadzie. Spotkało się kilka pokoleń. Najpierw krewniacy poszli na cmentarz, by na grobie Anny i Walentego złożyć wiązankę kwiatów i zapalić znicze. Później odprawiona została uroczysta msza św. koncelebrowana przez ks. Grzegorza Hawla - prawnuka Anny i Walentego, oraz proboszcza parafii w Zawadzie ks. Romana Imiołczyka. Tuż po niej było zbiorowe zdjęcie na schodach przed kościołem. Potem większość uczestników wozami zaprzęgniętymi w konie przejechała do restauracji w Rogowie - tam odbyło się spotkanie rodzinne.

Na jubileuszowe spotkanie organizatorzy przygotowali specjalne atrakcje i niespodzianki. Mianowano najstarszego na sali wnuka, czyli Andrzeja Tytko, na urzędującego Seniora Rodu Tytko, wrę-

czając mu certyfikat, buławę rodową i szarfę. Najstarszego wnuka Pawła Procka, nieobecnego na sali ze względu na stan zdrowia, mianowano Honorowym Seniorem Rodu Tytko. Przyjęto najmłodszą prapraprawnuczkę Olę Migacz w poczet rodziny Tytko. Dziewczynka urodziła się 29 kwietnia tego roku. Każdy z uczestników otrzymał pamiątkowe krowki zapakowane w specjalne opakowania z podobizną Anny i Walentego.

Mają hymn

- Przybywaj na spotkania, które na Kątach są. I baw się razem z nami, z całą rodziną swą. Niech żyją nam Tytkowie przez szereg długich lat! I w zdrowiu i z uśmiechem niech żyją nam sto lat - wybrzmiał hymn rodziny Tytków. Niespodzianką okazała się licytacja portretów Anny i Walentego,

wykonanych przez praprawnuczkę, Agatkę Maroszek.

Jedną nogą w grobie, a jeszcze się żenił

Ważnym punktem spotkania było zaprezentowanie drzewa genealogicznego o słusznych rozmiarach - 2 x 1,4 m. Jego przygotowanie zajęło sporo czasu. Przede wszystkim należało dotrzeć do danych. O ile znalezienie informacji o żyjących krewniakach nie stanowiło problemu, tak odszukanie dokumentów o najstarszych członkach rodziny nie było proste. Tym bardziej, że organizatorzy za punkt honoru postawili sobie, że dotrą do danych o przodkach Anny i Walentego. - Informacji szukałem na różne sposoby. Zaczęłem od stro-

ny internetowej Archiwum Archidiecezji Katowickiej. Później były wizyty w Urzędach Stanu Cywilnego, m.in. w Pszowie i Krzyżanowicach. Do tego wertowanie ksiąg parafialnych. Odwiedziłem też

archiwa w Raciborzu i Cieszynie - wylicza Paweł Kowol.

Mrówcza praca opłaciła się. Udało się ustalić, że Walenty Tytko był synem Antona, który urodził się w 1827 r. Matka miała na imię Marianna. A z kolei Anna Tyt-

Dom Walentego i Anny w Zawadzie na Kątach



ko była córką Johana i Marie Ritzków. Przy okazji wertowania dokumentów potwierdzały się ciekawostki przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie. Na przykład to, że gdy ojciec Anny miał 80 lat, zmarła jego pierwsza żona. Długo nie był wdowcem. Rok później, mając 81 lat, ożenił się z Julianną. - Starka Anna nie raz wspominała, że jej ojciec „jedną nogą był w grobie”, a jeszcze się zenił - dodają krewniacy.

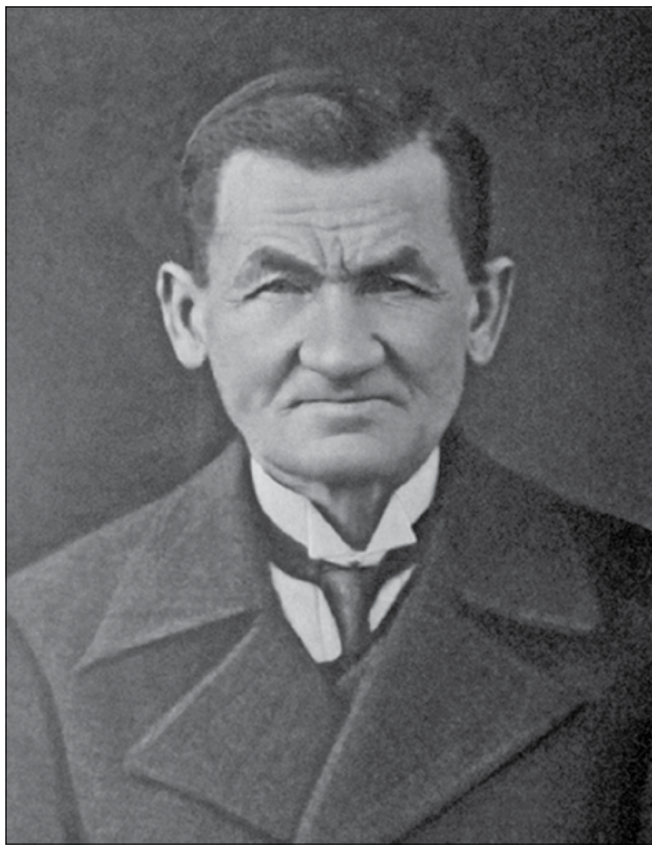
Rodzina ponad wszystko

Prezentacja rodzin, ciekawe rozmowy, wspomnienia, wspólne zabawy, wspomnienia czy odkrywanie rodzinnych powiązań trwały przez wiele godzin. A wszystko to było przepełnione momentami wzruszenia. Wszak spotkali się po to, by celebrować fakt, że są rodziną. - Świetna atmosfera. Dobrze, że takie spotkania są organizowane - mówi Damian Mazur z Rydułtów.

Na spotkanie przyjechała Maria Katicin z Chorwacji i jej mąż Boris. - Pojechałam na wczasy do Chorwacji. Zamieszkałam w apartamencie prowadzonym przez Borisa. Poznaliśmy się. Później był kolejny urlop i wreszcie decyzja o przeprowadzce. W 1990 r. zostałam w Chorwacji na stałe. To piękny kraj. Razem z mężem zajmujemy się turystyką, mamy dwie córki, Milenę i Magdalenę - mówi Maria Katicin.

Ważne daty

Sierpniowe spotkanie rodziny Tytko miało charakter jubileuszu, było dziesiąte. Pierwsze zostało zorganizowane w 2000 r. Wtedy krewnia-



Protoplasta rodu, czyli Walenty Tytko (ur. 14 lutego 1869, zm. 27 sierpnia 1937)

cy spotkali się na Kątach, przy domu Walentego i Anny. Wówczas biesiadowało 41 osób. - Były wspólne śpiewy, oglądanie starych fotografii, wspomnianie dawnych czasów. Humory dopisywały. Wszyscy byli zgodni, iż powinno dojść do kolejnego spotkania klanu Tytko - podkreślają Stanisław Tytko i Paweł Kowol. Następne spotkania były organizowane regularnie. Później dochodziło do przerw. Ale gdy niedawno policzyli, że przed nimi dziesiąte spotkanie, postanowili przygotować je z przytupem. Powstała nawet strona internetowa rodziny. Ostatecznie na uroczystości udało się

zgrupować ponad 160 osób. - Zależało nam na uroczystym charakterze wydarzenia, bo w tym roku przypada 150. rocznica urodzin Walentego i 50. rocznica śmierci Anny - podkreśla Stanisław Tytko.

Wszystkie kontynenty

Samo nazwisko Tytko w Polsce notowane jest od 1415 r. Wywodzi się od staroruskiego imienia „Tyt”, czyli odpowiednika łacińskiego imienia Titus (Tytus). Nazwisko występuje na wszystkich kontynentach. Według jednej z tez ród Tytko wywodzi się ze średniowiecznej Rusi Kijowskiej. Linia pszowska (śląska) Tytków jest



Pierwsze drzewo genealogiczne otrzymał Stanisław Tytko (po prawej). To za trud włożony w organizację wydarzenia.



Szarfę seniora rodu wraz z certyfikatem i buławą odebrał Andrzej Tytko

najsilniejsza i największa, poza tym liczna jest grupa Tytków z linii świętokrzyskiej (skalbmierskiej).

List z Nowego Jorku

Imponująca jest liczba zdjęć i dokumentów, do jakich udało się dotrzeć organizatorom spotkania rodziny Tytko. - Najstarszy dokument jest datowany na 1809 r. Potwierdza on, że Tytkowie mieszkali już wtedy na Kątach w Zawadzie - mówi Stanisław Tytko.

Piękny portret starzika Wa-

lentego został odnaleziony w piwnicy domu na Kątach. Zachowało się też dużo zdjęć starki Anny. Jedno z nich przedstawia ją przed jej domem. Zdjęcie to zostało wykonane 6 marca 1963 r. w dniu, w którym starka Anna obchodziła swoje 80. urodziny. Wówczas to wykonane zostały też zdjęcia całej rodziny Tytko oraz osobno zdjęcie wszystkich wnuków starki, a było ich 22.

Niezwykle ciekawe są zdjęcia i dokumenty z okresu II wojny światowej. Pokazują, że losy rodziny były zawile. Synowie Walentego i Anny trafili do różnych armii. Na jednej z fotografii - z 1943 r. - gdy mimo wojennej zawieruchy udało im się spotkać w rodzinnym domu, widać żołnierzy w różnych mundurach. Najważniejsze jest to, że żaden

z mężczyzn nie stracił życia. Po wojnie wszyscy wrócili. Aż niewiarygodny wydaje się wątek Alojzego Tytko, syna Walentego i Anny. Został on wciągnięty do Wehrmachtu, później został ranny i dostał się do amerykańskiej niewoli. Trafił do Nowego Jorku. 17 stycznia 1945 r. wysłał ze Stanów list, do brata i szwagierki. Napisał że jest w niewoli, ale czuje się dobrze. - Bracie, mam nadzieję, że i Ty i Twoja rodzina jesteście wszyscy zdrowi i idzie wam dobrze, proszę o odpowiedź. Posyłam Ci bracie pozdrowienia z niewoli z Ameryki - pisał Alojzy.

Jak się okazało, list nigdy nie doszedł do adresta! Jak więc ujrział światło dzienne? Stało się to niedawno. Jeden z członków rodziny Tytko, który na co dzień mieszka w Niemczech, załatwił formalności w jednym z tamtejszych urzędów. Niespodziewanie urzędniczka zaczęła pytać go o korzenie. Powiedziała, że mają dokument, który może mieć związek z jego rodziną. To się potwierdziło. - Poczta krążyła, ale nie zawsze docierała do adresatów. Akurat w tym przypadku udało się nam odzyskać list - nie kryje zaskoczenia Stanisław Tytko.

To nie koniec...

Uczestnicy rodzinnego spotkania zgodnie stwierdzili, że za jakiś czas musi być kolejne uroczyste, ale do tego przeplatane mniejszymi spotkaniami, na łonie natury w Zawadzie na Kątach. - Już planujemy, by organizacji następnej, okrągłej rocznicy spotkania, podjęli się trochę młodszy, a następnie pokolenia rodziny Tytko. Może zmienią trochę formułę spotkania, ale duch dobrej zabawy, wrodzony u wszystkich z naszej rodziny, na pewno zostanie - puentują Stanisław Tytko i Paweł Kowol. Na koniec rodzinnego spotkania wszyscy ruszyli na parkiet, gdzie przy muzyce tańczono do upadłego i żal im było odchodzić do domów.

Magdalena Kulok



Na jednej z fotografii - z 1943 r. - widać żołnierzy w mundurach, synów Anny i Walentego



Anna Tytko ze swoimi dziećmi - stojący od lewej - Józef, Karol, Zofia, Alojzy, Franciszek, Maria, Antoni i Paweł